

70 tysięcy żydów wyemigrowało z Polski w ciągu ostatnich 10 lat

Od pewnego czasu ten temat w prasie wschodniej, a zwłaszcza w żydowskiej, dyskusja na temat emigracji żydowskiej z Polski. Dyskusja ta żadnego konkretnego rezultatu nie przyniosła. Ze strony żydowskiej większość działaczy i cała prasa nie wypowiada się za emigracją, a tylko b. poseł Grynbaum uważa emigrację za wskazaną i potrzebną.

Wysuwane jest też stale zapytanie — dokąd żydzi mają emigrować. Palestyna nie może pomieścić tak znacznej kwoty, która miałaby jakis praktyczny znaczenie w stosunkach polskich, a inne tereny dotąd poważnie nie były brane w rachubę.

WALKI W PALESTYNE

Przytem rozwijające się w Palestynie walki i stan stałego zagrożenia, w jakim znajduje się ten kraj, od dłuższego czasu przyczyniają się na zmniejszenie emigracji żydowskiej. Sferzy arabskiej wysuwają coraz mocniej żądanie zupełnego wstrzymania napływu żydów, oraz zabronienia sprzedaży ziemi przybyszom. W najbliższym czasie sprawy te mogą być rozpatrzone przez specjalną komisję, a podobno do tej pory przyjazd żydów do Palestyny ma być wstrzymany.

Tak się w tej chwili przedstawia zagadnienie emigracji żydów z Polski do Palestyny. Warto jednak zapamiętać, iż w tym zagadnieniu na podstawie tych danych, jakimi rozporządzamy o emigracji żydowskiej z Polski.

EMIGRACJA ŻYDÓW Z POLSKI

Wzmógł się ruch emigracji żydów z Polski do Palestyny jest stosunkowo młody. Po polskiej państwowości, w okresie od 1919 r. do 1925 r., emigracja do tego kraju od nas była minimalna, a częściowo nienotowana należy. Po 1926 r. wychodźstwo do Palestyny wzrasta nieco, jednak w ciągu całego pięcioletnia 1926 r. — 1930 r. wyemigrowało z Polski tylko 12.300 osób.

Są to tak małe kwoty, że odczuwalna rzecz nie mogą one mieć żadnego wpływu na stosunki w Polsce. W latach 1931 i 1932 emigracja żydowska z Polski do Palestyny jest jeszcze mała i dopiero wzrasta w 1933 r., kiedy opuszcza nasz kraj przeszło 10 tysięcy osób. W następnym roku ruch ten wzrasta się jeszcze i dobiega 12.700 osób, aby w roku ubiegłym objąć 24.800.

Ogółem w ciągu całego ostatniego pięcioletnia wyemigrowało z Polski do Palestyny 52.200 osób, czyli przeszło czterokrotnie więcej niż w przeciągu poprzednich lat pięciu. W ciągu zaś 10 lat opuściło Polskę udając się do Palestyny 64,5 tysiąca osób.

Ten właśnie fakt, a przede wszystkim zeszłoroczna suma emigrantów, dochodząca prawie do 25 tysięcy, sprawiły, że na temat emigracji żydowskiej do Palestyny zaczęto coraz więcej mówić i

pisać i brać ją w rachubę jako jeden z czynników, mogących wpłynąć na ukształtowanie się stosunków narodowościowych w Polsce.

ZAHAMOWANIE WYCHODZTWA

Jednak już koniec ubiegłego roku wykazuje, że emigracja ta uległa znacznemu zmniejszeniu. Miesięczne kwoty emigrantów maleją. Rok bieżący nie tylko, że nie przynosi poprawy pod tym względem, ale dalszy spadek wychodźstwa żydowskiego z Polski do Palestyny, a ogłoszone ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych” dane za pierwsze półrocze b. r. wykazują, iż ogółem od stycznia do końca czerwca b. r. wyemigrowało tylko 6.234 osoby.

Jeśli porównamy tę sumę z liczbą czesiorocznego emigracji żydów do Palestyny za ten sam okres czasu, to przekonamy się, iż obecnie wychodźstwo żydowskie z Polski zmalało przeszło o połowę, bo w roku ubiegłym wyemigrowało od stycznia do czerwca 12.635 osób. Ogółem więc od 1926 r.

do chwili obecnej wyemigrowało 70,7 tysięcy osób.

EMIGRACJA I PRZYRÓST

Czy emigracja w takich granicach może mieć większe znaczenie? Na to pytanie można odpowiedzieć, jeśli się przedewszystkiem zwróci uwagę na przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przyrost ten za pierwszy kwartał b. r. wyniósł 6.168 osób, czyli nieco mniej niż półroczna kwota emigracyjna.

Gdyż więc w roku bieżącym wychodźstwo do Palestyny nie uległo dalszemu ograniczeniu i zostało utrzymane na dotychczasowym poziomie, to i tak byłoby ono dwukrotnie mniejsze od przyrostu naturalnego ludności żydowskiej w Polsce.

O tem więc, aby wskutek tej emigracji ludność żydowska w Polsce nie zaczęła się zmniejszać, a ilościowo, w obecnych warunkach nie można mówić. Nawet w roku

ubiegłym gdy emigracja objęła 25 tysięcy osób, przyrost naturalny był większy od niej. Teraz zaś połowa tego przyrostu powiększy liczbę żydów w Polsce.

Emigracja w pewnym stopniu wpłynie jedynie na obniżenie odsetka ludności żydowskiej spowodowanego jej przyrostu rzeczywistego, ale praktycznego znaczenia dotąd ta emigracja nie posiada ani dla Polski, ani dla interesów żydowskich.

W. B.

„Przyjaźń” niemiecka w okresie Olimpiady

Z okazji XI Olimpiady wydała „Reichsbahnzentrale für d. Deutschen Reiseverkehr” prospekt, poświęcony Prusom Wschodnim. Prospekt ten rozesłano do wszystkich biur podróży zagranicą i w kraju, m. in. także do polskiego „Orbisu” w celu zachęcenia przybyłych na Olimpiadę gości do zwiedzenia Rzeszy.

Na przedostatniej stronie prospektu znajduje się mapa Prus Wschodnich i wybrzeża. Na mapie tej niema Pomorza, niema też Gdyni, Pucka itp., jest natomiast

wyknięta „Alte Grenze des deutschen Reiches”, przedstawiająca Polskę z okresu przedwojennego.

Wydawcą tego prospektu jest kolej państwowa Rzeszy.

Jeszcze jeden przyczynek do „serdecznych” stosunków polsko-niemieckich w okresie „przyjaźni”. W okresie Olimpiady, gdy w Niemczech bawią liczni przedstawiciele przeszło 40 narodów świata, rozsyła się prospekt propagandowy o wyrażnie i złośliwie antypolskim nastawieniu.

Przegląd prasy

PEŁNY SOJUSZ

„Kurier Poranny” w artykule p. t. „W płaszczyźnie sojuszu” zaznacza w związku z wizytą gen. Gamelin w Warszawie:

„Nie tracą — i tracić nie mogą — siły żywotnej więzi, które oparte są na wzajemności miłości i na zobowiązaniu, dobrze zrozumianym interesie. A do takich właśnie związków należy przymierze polityczne i wojskowe Polski z Francją”.

Sojusz, zdaniem „Kurjera Porannego” wymaga oprócz serdecznych stosunków, czynnej współpracy... Ta zaś, jeżeli chodzi o zakres spraw gospodarczych, nigdy nie była należąca, ani dość poważna.

„A czyż nasi drodzy sojusznicy — Francuzi — nie mają, że chłop i robotnik polski, takich cudów wytrwałości i odwagi — jakże często z narażeniem życia! — na polach Szampani lub w kopalniach Lensu, mniej sprawni, mniej ochoczo pracowali, u siebie w ojczyźnie, nad osuszaniem bagien pińskich, regulacją rzek, budową dróg, wznoszeniem szkół powszechnych lub konstrukcją samochodów i aparatów lotniczych? Nie trzeba zaś, z pewnością, dowodzić, że każda włóka ziemi polskiej, uzyskana dla rolnictwa, każdy samolot i samochód, puszczony w ruch na polskiej szosie, to — nie tylko zdobycz w potencjał naszego dobrobytu, to — także pozycja w naszym potencjał militarnym, a więc jednocześnie pozytywna zdobycz na tej płaszczyźnie samoobrony pokoju, która jest płaszczyzną polsko — francuskiego sojuszu”.

O NAJWIĘKSZĄ STAWKĘ

„Wieczór Warszawski”, przynosi ciekawe uwagi b. min. Skarbu C. Czechowicza, propagującego wejście przez Polskę na drogę gospodarki planowej.

Wskazując na ciężką sytuację rolnictwa i nieustanny spadek w szereg potencjału przemysłowego, autor pisze:

„Powinniśmy nie tylko powstrzymać proces chłystania się ku upadkowi, lecz za przykładem innych żyjących narodów przystąpić do skoordynowanej pracy nad podwyższeniem się do góry. Mamy ogromne zadanie do wykonania, jak to: usunięcie zniekształcających nasze życie gospodarcze przewartości i anomalii; pokonanie nadmiernych apetytów grup i osób uprzywilejowanych; sprawiedliwy podział dochodu społecznego, co stanowi zasadniczy warunek podniesienia zdolności konsumpcyjnej szerokiej masy; rozbudowa gospodarstwa narodowego w kierunku samowystarczalności i najszybszego wyzyskania możliwości gospodarczych na szczeblu kraju; odbudowa rynku wewnętrznego.

Od powodzenia tej akcji zależy będzie nie tylko nasza przyszłość gospodarcza, lecz także nasza siła obronna. Gra idzie o największą stawkę, gdyż o byt niepodległy naszego państwa. Tej gry nie wolno przegrać”.

SPRAWA SAMORZĄDU

„Czas” prowadzi w dalszym ciągu swoją kampanję samorządową, pod hasłem jego ożywienia i uaktywnienia, dla odciążenia i poprawy administracji państwowej zbyt scentralizowanej i biurokratyzowanej.

„Nie posiadamy jakichś ogólnych kryteriów, któreby pozwoliły idealnie rozwiązać kwestię rozgraniczenia działalności państwowej i samorządowej, tem więcej, że i państwo może działać przez swoje lokalne organy. Niewątpliwie jednak przy dobrej woli i użyciu zdrowego rozsądku można przeprowadzić w praktyce taki podział, który zapewne nie będzie idealnym, ale który lepszy będzie od stanu obecnego. Bo obecnie niewątpliwie znacznie przeholowaliśmy w obciążeniu wszystkich sprawami organów państwowych”.

Zakres spraw samorządu winien obejmować, według „Czasu”, zwłaszcza administrację gospodarczą.

„Dzisiejszy stan podwójnego załatwiania tych samych spraw raz przez samorząd gospodarczy, drugi raz przez organy administracji państwowej jest niewątpliwie najgorszy z możliwych. W tej dziedzinie nie tylko prosi się o usunięcie istniejącej dual-

lizmu, ale również nasuwa się myśl oddania tych dziedzin w zupełności administracji samorządowej, tem więcej, że powołując do życia izby przemysłowe czy rolnicze, miano przecie na myśli odciążenie administracji państwowej od załatwiania tych spraw”.

Nie zwracamy większej uwagi na sprawę usamodzielnienia finansów samorządu. „Czas” uważa za najwłaściwsze rozwiązanie przekazanie samorządom podatków bezpośrednich (jak np. gruntowy, przemysłowy, od nieruchomości i t. p.). Nie zgadzamy się z tem, ale nie o to chodzi.

Rzeczywiście nasz system administracyjny pozostawia wiele do życzenia i wymaga wielkiej reformy, sprawy samorządowe — również. Ale nie można tych rzeczy załatwiać inaczej, jak w ramach zmiany ustroju administracyjnego i społeczno — gospodarczego i zgodnie z jego duchem. A nasz obecny system ustrojowy, jako całość, nie tworzy niczego, nie idzie w żadnym kierunku. Najlepsza na wet nadbudówka w tym wypadku musi zawiść. Poca ją więc na gwałt stawiać?

STARE PORACHUNKI

„Gazeta Polska” omawiając odezwę gen. Hallera z datą 15 sierpnia, a nazwaną „Rozkazem do hallerc